Nr. 291. Kraków, dnia 21 Grudnia — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyniela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Nowa Reforma w przyszłym 1887 roku, szóstym naszego wydawnictwa, wychodzić będzie pod obecną redakcyą i w dotychczasowym kierunku. Nie potrzebujemy bliżej określać zadań przyszłorocznej pracy naszej, możemy tylko zapewnić, że jak dotąd tak i nadal starać się będziemy o ciągły rozwój pisma w miarę sił i środków naszych. Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

z odnoszeniem do domu: rocznie **23** złr. **60** ct. — półrocznie **11** złr. **80** ct, — kwartalnie **5** złr. **90** ct. — miesięcznie **2** złr. **10** ct.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr. — półrocznie **16** złr. — kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czyniela, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31, — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku głównym.

***Kraków**, 20 grudnia.*

Dzienniki polskie, wychodzące w Galicyi i pod zaborem pruskim, jako to: *Kuryer Poznański, Dziennik Poznański, Gazeta Narodowa, Dziennik Polski, Kuryer Lwowski* i cała rzesza dzienników prowincyonalnych jednomyślnie wraz z nami potępiła zachowanie się burmistrza krakowskiego w sprawie przyjazdu kilkunastu akademików węgierskich na uroczystość rocznicy zgonu Stefana Batorego. W tej nieszczęsnej sprawie prasa polska miała odwagę cywilną wypowiedzieć prawdę i dla tego pozyskała zaufanie publiczne, gdy *Czas* i *Przegląd*, przenosząc fałsz konwenansu nad jasną prawdę, nie zasłużył na to odznaczenie. Nie zła wola zwyciężyła, jak twierdzą dwa te pokrewne sobie organa, lecz głębokie przekonanie ogółu, że cholery użyto za środek do osiągnięcia celów, obcych bezpieczeństwu zdrowia mieszkańców Krakowa.

Za światłem prawdy nie zaś pod naciskiem dziennikarskiej śruby poszli wytrawni patryoci wszelkiej barwy politycznej, ludzie roztropni, wiele instytucyj i korporacyj i cała wreszcie patryotyczna młodzież, ubolewając nad zacnemi lekarzami, którzy w przekonaniu służenia dobrej sprawie dali się bezwiednie może użyć za ślepe narzędzie politycznej intrygi. Słowem cała publiczna opinia stanęła przeciw burmistrzowi Krakowa i jego łatwowiernym doradcom. Wyrazem tej opinii była uchwała poważnej reprezentacyi stolicy kraju, jednomyślnie niemal zapadła.

Mimo tej wyjątkowej u nas jednomyślności, *Czas* ośmielił się podnieść namiętny głos potępienia wszystkich i wszystkiego co wypowiedzianem zostało w sprawie dra Feliksa Szlachtowskiego.

Czytajmy i sądźmy słowa, łączące sprzeczność paszkwilu i ody.

„Ubolewamy — pisze *Czas*, — że Rada miejska lwowska przyjęła nagle wniosek, co sprawia koniecznie wrażenie, jakoby ta reprezentacya, która rozwagą kierować się winna, postąpiła sobie pod wpływem najdziwaczniejszej, a zarazem najśmieszniejszej burdy, jaką wywołać usiłowano od kilku dni w dziennikach wcale niepoważnych, ba nawet zupełnie brukowych. Dziennikom takim, piśmidłom bezczelnym a niedorzecznym, ulicy nareszcie, wolno traktować jako hecę sprawy i wypadki; ich zadaniem wytwarzać około najdonioślejszych, czy najpodrzędniejszych rzeczy zamęt moralny i pomięszanie wszelkich pojęć tak, jak nastało pomięszanie wszelkich języków około wieży Babel — co też im się w tym wypadku powiodło. Ale przekonani jesteśmy, że innem jest powołanie i powinność takich korporacyj i instytucyj, jak Rada miejska lwowska, jeżeli mają odpowiedzieć obowiązkom względem kraju i godnie go przedstawiać a nie ściągać na siebie tych zarzutów, które owym dziennikom, piśmidłom i ulicy żadnej ujmy nie czynią“.........

„Zresztą powtarzamy, iż trzeba było być na miejcu, aby ocenić, jak cała rzecz została wyśrubowaną przez złą wiarę i jak tem samem nic nie usprawiedliwia nagłości, uchwalonej przez Radę miejską lwowską, która nadaje jej postępowaniu znaczenie zbyt młodzieńcze, że nie powiemy lekkomyślne, już dlatego, że bez zbadania rzeczowego i przedmiotowego, na podstawie telegramów do dzienników, powziętem zostało jej postanowienie a nie objęło prawdziwego powodu, skoro o orzeczeniu komisyi sanitarnej, jedynym i istotnym powodzie, nawet wniosek przez Radę przyjęty nie wspomina“.....

„Gdyby dalej w ten sposób miały się ukształtowywać u nas stosunki i gdyby bez zastrzeżeń lub nagany mogły się pojawiać podobne burdy, jak te, które uorganizowały pewne dzienniki; gdyby wolno było bezkarnie wciągać do nich z bezczelnością najszanowniejsze nazwiska a gdyby przy tem choćby pozory wnosić pozwalały, że korporacye i instytucye działają pod ich wpływem czy teroryzmem — smutnym zaiste byłby stan kraju naszego i chorem okazałoby się nasze społeczeństwo“.

Skończyła się widocznie dobra tradycya *Czasu*, gdy barwnem słowem, spokojem, rozwagą i godnością dla popieranych idei zdobywał poszanowanie. Dziś z organów naszych konserwatystów przebija bezsilny gniew, wyrażający się w najpospolitszych obelgach. Kto tak jak *Czas* przemawia, nie jest bohaterem odwagi cywilnej, zabierającej głos w imię powszechnego dobra, niszczącej fałsz, budującej prawdziwą opinię, będącej dźwignią duchową społeczeństwa, która tępi chwast niemoralności przekonań. Za wiarołomstwo dawnej tradycyi spadnie na ów dziennik klątwa poruszonych w grobie kości przewódców konserwatywnego obozu ś. p. Adama Potockiego, Maurycego Manna, Lucyana Siemieńskiego i... Waleryana Kalinki, którzy infatuacyi i obelżywych słów nie znali, trybunał zaś opinii publicznej należycie słowa złości i zniewagi oceni.

Stronnictwa konserwatywne wszędzie istnieją, lecz nie ma kraju, w którymby partya konserwatywna, lub jej organy, w tak zelżywy sposób naigrawała się z opinii publicznej, jak to *Czas* czyni.

Zacna reprezentacya patryotycznej stolicy kraju, według tego dziennika, ma działać pod wpływem najśmieszniejszej burdy, zbyt młodzieńczo i lekkomyślnie, nie odpowiada obowiązkom względem kraju, niegodnie go przedstawia i ściąga na siebie zarzuty, które dziennikom, piśmidłom i ulicy żadnej ujmy nie czynią. Najpoważniejsze znowu w dwóch dzielnicach polskich dzienniki — to bezczelne a niedorzeczne piśmidła, słuchacze wreszcie najwyższych szkół w kraju — to ulica! — zdaniem *Czasu*.

Takie zniewagi rzuca się na wszystkie strony w celu obronienia burmistrza krakowskiego, powolnego a gorliwego wykonawcę serdecznych pragnień koteryi, burmistrza, który nie wacha się nadużywać powagi zacnych obywateli dla zamaskowania swego serwilizmu.

Nie zwrócilibyśmy uwagi na chroniczne konwulsyjne miotania się upadłej wielkości, gdyby najnowsze manifesty *Czasu* nie były rodzajem nieszczęsnego *liberum veto*, a tonem swoim nie przypominały anarchicznych głosów z minionych czasów.

Tak jest! Gdy opinia publiczna jednogłośnie niemal potępiła brak taktu, niezręczność, czy też biurokratyczną bezmyślność krakowskiego burmistrza, a może tylko jego magistrackich doradców — przez co pan burmistrz ośmieszył Kraków i niesłychanie rozdrażnił mniej wytrawne umysły, które nie mogły niestety zapanować nad mocą obrażonego uczucia, — *Czas*, stając w obronie tej rzekomej powagi, wyczerpuje słownik pospolitego łajania reprezentacyi stolicy kraju, polskiej prasy, różnych instytucyj i najzacniejszej młodzieży — i woła sobie: Niepozwalam na żaden swobodny objaw poważnej opinii kraju!

Opamiętajcie się panowie!

Mogą sobie organy konserwatywne toczyć zaciętą walkę stronniczą, lecz nie wolno im plwać na skołatane społeczeństwo, które na ruinach pragnie czcić swe świętości, a jak tym razem pamięć króla— przedstawiciela idei ładu, porządku i karności, wraz z sąsiadami, którzy te same zbawcze myśli uczcić pragną. Nie wolno owym organom prowokować polskiego ducha i polskiego serca do buntu, nie wolno im waśnić społeczeństwa dla miłości fantastycznych lub nieudolnych przedstawicieli koteryi, nie wolno im zapomocą nowego *liberum veto* dawnemi grzechami swego obozu grzeszyć.

Hola! Mości panowie!

Opinia publiczna nie ugnie karku przed groźbą miotanych przez was obelg, zniewagami nie zdusicie swobody myśli i słowa, terroryzmu waszego opinia ta nie ulęknie się, boście przestali być roztropnemi patryotami, a staliście się namiętnemi agitatorami idei moralnego rządu jednej kasty, która Polskę przemarnowała.

Rozbudzony do obywatelstwa duch powszechny odwrócił się od organów konserwatywnych dla tego, bo przestały one być prowadzicielami a stały się gwałcicielami społeczeństwa, bo zapomniały one o potędze prawdy, o sprawiedliwości, o godności słowa.

Nie najgrawaniem się, zniewagą i napaścią zdobywa się harmonia społeczna, ale miłością, sprawiedliwością i prawdą. Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebną jest uczciwa, moralna, kontrola nad wszelkiemi objawami publicznego życia.

Prawda nie może dziś się kryć pod cieniem nocy, pod puklerzem konwenansów, nieudolności, słabości ludzkiej i zależności stosunków, lecz powinna być pochodnią, przyświecającą zdrowemu rozwojowi narodu.

Ankieta szkolna.

Lwów, 19 grudnia.

Jak wam już wiadomo, Wydział krajowy zapytywał niedawno Koła polskiego, czy ma wnosić w Sejmie swoje projekta reformy ustaw szkolnych — a Koło postanowiło sejmową komisyę szkolną, uzupełnioną jeszcze kilkoma członkami, zamienić w rodzaj ankiety, któraby obradowała między jednym Sejmem a drugim, przez co przyszłoroczna komisya szkolna mieć będzie ułatwioną pracę. Wydział krajowy sprosił zatem na dzień dzisiejszy ową ankietę — na którą przybyli: Badeni Stanisław, Bobrzyński, Czartoryski Jerzy, Czerkawski Euzebiusz, Łoziński, Majer, Małecki, Pietruski, Pilat, Rey, Romanowicz, Romańczuk, Sawczyński, biskup Solecki, Tarnowski Stanisław i Wierzbicki. Nie przybyli z zaproszonych: biskup Dunajewski, Dzieduszycki Wojciech i Zoll. Obecnym rozdano: Trzy projekta do ustaw, a mianowicie 1) o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i posyłaniu do nich dzieci — 2) o stanowisku prawnem stanu nauczycielskiego — 3) o nadzorach szkolnych — dalej „przebieg sprawy i powody“ czyli motywa Wydziału krajowego — nieco materyału statystycznego i obowiązujące ustawy szkolne.

Posiedzenie zagaił p. Pietruski zwykłem podziękowaniem za przybycie na zaproszenie Wydziału krajowego, przedstawił zebranym urzędnika Wydziału dra Lewickiego, jako sekretarza ankiety, i wezwał do wyboru przewodniczącego i zastępcy. Wybrano przewodniczącym Pietruskiego, zastępcą Czerkawskiego. Przewodniczący zawiadamia, że oprócz rozdanego już materyału ma kilka egzemplarzy sprawozdania Wydziału krajowego z r. 1882, obejmującego projekta pierwszej ankiety, projekt Rady szkolnej i projekt ówczesny Wydziału — i udzieli tych materyałów referentom. Badeni przypomina, że w r. 1885 Rada szkolna krajowa ułożyła projekt reformy ustaw szkolnych — wnosi, aby go wydrukować i członkom ankiety rozdać. Romanowicz wnosi, aby w ten sam sposób postąpiono ze sprawozdaniami i projektami sejmowej komisyi szkolnej. Romańczuk wnosi udzielenie członkom ankiety rządowego projektu nowych ustaw szkolnych, wniesionego obecnie w Sejmie tyrolskim. Sawczyński wnosi rozdzielenie memoryału Towarzystwa pedagogicznego. Wszystkie te cztery wnioski przyjęto i cały ten obfity materyał dostanie się do rąk członków ankiety.

Jej dziecko.

Nowella

przez Waleryę Solecką

Miała szesnaście lat, czarne, wielkie oczy, twarzyczkę, jak świeżo rozkwitła róża, dwa ogromne warkocze bujnych, czarnych jak heban włosów, co sięgały do kolan, a codzień starannie splatane, wyrywały się jednak i buntowniczo spadały w drobnych, figlarnych loczkach na niskie, jak u antyków czoło. Wzrost wysoki, pełne ramiona i biust, nóżka maleńka jak u dziecka, głosik srebrny, pieszczotliwy, pomnażały skarby tej urody.

Mieszkała w pałacu, na którego frontonie lśniła herbowa tarcza hrabiowska, miała rodziców, co ją pieścili i służbę posłuszną na skinienie panienki.

Miała guwernantki z Francyi, Anglii i Bóg wie zkąd, chociaż nauka niewiele ją zajmowała; najpiękniejsze sukienki, jakich zapragnąć mogła, sprowadzano dla niej z Paryża; miała różowobiały buduar pełen cacek, ogród zasłany kobiercami kwiatów; fortepian najdoskonalszej fabryki, jeśli grać zechciała, wiele, wiele innych wytwornych i kosztownych rzeczy, — a będąc piękną, bogatą i dobrze urodzoną, mogła wybrać najbogatszego, najbardziej utytułowanego młodziana, skoro etykieta pozwoli jej wejść w świat i męża wybierać.

Były to bezwątpienia bogactwa, do których miliony biednych dziewcząt, pozbawionych majątku, a częstokroć urody, wzdychają ze smutkiem.

Mimo to i jej nie wesoło było na świecie.

Śród przepychów, brak jej było bez wątpienia wielu bogactw innych... brak czegoś, co się nie da określić wyraźnie, a co życie rozgrzewa, wyzłaca nawet w ubóstwie, do czego czasami bezwiednie wyrywało się jej serce... chociaż w niem od dzieciństwa gaszono wszelkie iskry, chociaż wzrosła w otoczeniu strzegącem się zarówno wielkich cnót, jak i wielkich zbrodni, chociaż systematycznie wyrywano z młodej duszy, jako nieprzyjaciół spokoju, zielska owe, schodzące, gdzie ich nie posiał, a zwane: poezyą, miłością prawdy, ukochaniem ludzi wielkiem, poświęceniem, bohaterstwem i tym podobnemi imionami.

Nie przeczuwała nawet, czego jej brak, czemu jej smutno.

Dopokąd mieszkali w Warszawie, to jeszcze pół-biedy: jeździła w aleje w ślicznym powoziku, ściągając oczy przechodniów, bywała z matką w teatrze, a czasem od książek i nut przywoływano ją do salonu, gdzie młodzi panowie, otaczający jej matkę i ją ścigali spojrzeniami... tak dziwnemi... a tak miłemi!...

Matka jej jednak była głównym przedmiotem uwielbień, chociaż przyjmowała je z dumą i zdawała się chłodną, jak sznury pereł obejmujące jej śliczną, alabastrową szyję, a których nie zdejmowała nigdy.

Raz dosłyszała, (przypadkiem, bo o uczuciach żadnych w obec niej nie mówiono), jak ktoś wyrzekł, że nie zna kobiety, któraby tyle była w życiu kochaną co hrabina Amelia, jej matka.

Te słowa padły na pustkę jej życia jako jedyny, określony wyraźniej nieco, cel istnienia.

Odtąd zaczęła marzyć... o dniu szczęśliwym, w którym ją w świat wprowadzą. Myśląc o przyszłych zwycięztwach, zawczasu zbroiła się do tej salonowej walki.

Tak w czternastym roku marzyła już „o kochaniu“, lecz po swojemu. To kochanie nie przedstawiało się jej nigdy inaczej, jak w licznym tłumie pięknych młodzianów, w białych krawatach i czarnych frakach, składających u stóp jej płomienne swe serca, — ona zaś ubrana w koronki, w perły, jak jej matka, uśmiechała się do wszystkich; podawała rączki do całowania, rozdawała niektórym kwiaty z bukietu w dowód szczególnej łaski, — podnosiła, w niebo lub zabijała jednem spojrzeniem... Wielbiona jak bóstwo przez cały ród męski, kochała wszystkich, nie kochając w istocie nikogo... oprócz siebie.

O tym gorącym promieniu miłości, co to wpada raz tylko w życiu do serca i na wieki tam zostaje, lub je spali na zawsze... hrabianka Ida nic nie wiedziała.

I zkądby wiedzieć mogła?

Nawet bajek takich nie opowiadano w pałacu, — nie mówiła o tem matka, ani przyjaciółki matki, ni owi panowie, przybywający do salonu z kunsztownym arsenałem uśmiechów i spojrzeń, — nie było tego w książkach, które jej dawano do czytania.

Życie rozumiała jako przejażdżkę po salonach Europy na złotym rydwanie, wysłanym różami i klejnotami, a ciągnionym przez niewolników.

Innego nie znała, — innem być nie mogło!..

Żadna burza nie miała go zakłócić, żaden ból przerwać słodkich rozrywek, miękkich rozkoszy.

Czarowne te marzenia zerwał nagle wyjazd matki, ktora dla zdrowia, dla nowych rozrywek może, wyjechała na południe.

Idę z dwiema cudzoziemkami wywieziono na wieś i osadzono w białym pałacyku, zdobnym także w herbowną tarczę, oddzielonym od świata żelazną, złoconą kratą.

Toż smutno jej było w tem pustkowiu i nieraz z gniewem targała książki, suknie i uderzała w klawisze, aż jęczały struny, budząc echa w pustych salach.

Twarzyczka jej pobladła, przychudła.

Tak było do wiosny.

Z wiosną, wraz z jaśminem i różami, rozkwitła i twarz dziewczęcia.

Piosnki, śmiechy, napełniały dom cały nieznanemi mu dźwiękami wesela i radości szczerej, a gdy nadszedł wieczór porywała bladą miss Young w ramiona zmuszając ją do walcowania po obszernej sali balowej

Co zpowodowało tę zmianę? Wiosnaż to, słońce, czy kto inny?...

Spotykali się w czasie konnych przejażdżek, które Ida co rana odbywała w towarzystwie miss Young i służącego.

Nieznajomy, spotykając damy, kłaniał się uprzejmie, co zresztą przyjęte jest na wsi.

Czasem, gdy miss, cierpiąca migrenę, nie mogła jej towarzyszyć, zamieniali żywsze spojrzenia. I wtedy Ida zrobiła spostrzeżenie, że jeździec prześlicznym jest chłopcem o orlim nosie, czarnych wąsach i figlarnych oczach, że modny ma krawat, czystej krwi konia, małe ręce i szeroką pierś.

Była pewną, że on musi być bogaty i wysokiego rodu, bo tylko ludzie z jej sfery umią tak trzymać konia, tak wiązać krawat i tak się kłaniać.

Dlatego śmiałe rzucała mu spojrzenia a nawet nie obraziła się, gdy on raz w nieobecności miss wyrwał pęk róż, które miał na piersi i rzucił je z wdzięcznym ukłonem pod... stopy jej konia.

Ba! złą nawet była na konia i uderzyła go szpicrutą za to, że stratował dwie róże — i byłaby inne chętnie zabrała, gdyby można, gdyby tak była prostą, zwyczajną jaką dziewczyną!...

Wszak były to pierwsze jej trofea... i niezmiernie miłe!

Niestety! Nie można tego było zrobić i róże uwiędły w pyle publicznej drogi.

Jakież było zdziwienie, jak głośno zabiło jej małe serce, gdy w kilka dni później z poza firanek salonu, w którym odbywała egzercycye fortepianowe, ujrzała znajomego karego konia i... jeźdźca.

Przybyły zeskoczył zręcznie z siodła i znikł na werandzie.

Z bijącem sercem wzięła kartę, podaną przez służącego na srebrnej tacy i zanim obie guwernantki zdołały zaprzeczyć, Ida zawołała głośno: „prosić!“

Wizyta trwała krótko... wystarczyła jednak, aby się tych dwoje porozumiało — aby zbliżyły się dwa młode serca, dotknięte gorącym powiewem pierwszego uczucia.

Oczy dziewczyny pałały, twarz płonęła rumieńcem, pierś falowała gwałtownie, jakby przedrzeć chciała przeźroczy muślin białej sukienki. Cóż dziwnego, że uwierzyła od razu i to silniej, niż w codzień odmawiane: „Wierzę“, w to wszystko co jej mówił.

A jakim on głosem mówił te wyrazy: — Okolica ta wypiękniała od chwili, gdy pani tu gości! O, proszę się nie śmiać! proszę mi nie zaprzeczać!... Znam ją od lat wielu i proszę mi wierzyć: Nigdy niebo nie było tak czyste, nigdy nie kwitło tyle kwiatów, nie było tyle słowików, motyli co tej wiosny!... Umie pani doprawdy robić cuda... z naturą i z ludźmi... Nawet róże w tym roku są piękniejsze!...

Zarumienili się oboje na to słowo: „róże“. Kwiat ten był ich wspomnieniem, był pierwszym ich posłańcem.

Gdy się drzwi za nim zamknęły, dziewczę przycisnęło ręce do piersi i z zamkniętemi oczyma szeptało; „Kocham! kocham!“

Krew uderzała falami do skroni i pokój cały wirował z nią, z fortepianem, ze złoconemi meblami staroświeckimi, z klatką zielonej papugi — a Ida trzymając jego bilet wizytowy, który jej palił ręce, rozkosznie powtarzała: „Kocham go! kocham! Jakiż on piękny! Edzio! Edziunio! Jakie ma oczy! A jak mi rączkę uścisnął! Mój złoty! mój anioł! mój! mój!“

Miłość wtargnęła do serca, gorąca, jak zwykle pierwsze uczucia, wbrew wszystkim zakazom, przepisom i stróżom!

Wtargnęła namiętna i wszechpotężna, by to biedne serduszko, karmione pleśnią, ogrzać, ozłocić, ocalić, jeżeli można.

(C. d. n.)

Bobrzyński wnosi co do formalnego postępowania, żeby wybrać trzech referentów, zostawić dłuższy termin, do którego członkowie ankiety mogliby referentom uwagi swe i wnioski pisemnie nadsyłać, poczem dopiero ankieta mogłaby przystąpić do obrad nad projektami referentów. Rey zgadza się z pozostawieniem dłuższego czasu do przestudyowania całego materyału — ale sprzeciwia się wyborowi referentów już teraz. Mogłoby to nastąpić dopiero po przeprowadzonej ogólnej rozprawie. Czartoryski także nie jest za wyborem referentów. Romanowicz sądzi, że ogólną dyskusyę najlepiej przeprowadzić na podstawie przygotowanych naprzód zasadniczych punktów, a po uchwaleniu tych zasad, będą mogli referenci przystąpić do szczegółowego opracowania projektów. Tak było w pierwszej ankiecie. Rey zgadza się z tem, i modyfikuje swój wniosek o tyle, że wybierze się dziś tymczasowych referentów, którzy ułożą owe punkta zasadnicze. Czerkawski popiera to zapatrywanie — Bobrzyński zaznacza, że się to nie sprzeciwia jego wnioskowi, aby członkowie ankiety nadsyłali referentom swoje uwagi — Badeni sądzi, że jednak te przez członków nadsyłane uwagi, nie powinny się odnosić do wszystkich, już poruszanych kwestyj, ale do nowych pomysłów — Majer wreszcie upomina się żywo o to, żeby już ogólna rozprawa toczyła się na przygotowanej przez referentów podstawie.

Ankieta uchwala: Wybrać trzech tymczasowych referentów. Członkowie ankiety mają swoje pomysły im nadsyłać. Referenci ułożą zasadnicze punkta do ogólnej rozprawy i prześlą je Wydziałowi krajowemu, który zapraszając ankietę członkom jej te zasadnicze punkta roześle.

Wybrano referentami: Czerkawskiego do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych — Badeniego do ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — i Bobrzyńskiego do ustawy o nadzorach szkolnych.

Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie ankiety.

Bank krajowy.

Wydział krajowy przedkładając Sejmowi sprawozdanie z czynności banku krajowego w roku 1885. załączył także pismo Rady nadzorczej tego banku, które opiewa:

Rozwój banku krajowego zdaniem Rady nadzorczej jest powolny, lecz regularny a stopniowo się wzmagający. Czysty zysk, który bank krajowy za r. 1885 wykazuje, świadczy, że Bank krajowy z jednej strony nie chciwy wielkiego zarobku, oględnie i przezornie postępuje, z drugiej strony odważnie działa tam, gdzie jego pomoc jest potrzebną, nareszcie szuka on zysku tylko tam, gdzie bez ryzyka osiągnąć go może.

Szczegółowe rubryki zamknięcia rachunków okazują zródła, z których powstał zysk bankowy.

Zysk ten nie jest wielki, a w stosunku do kapitału zakładowego może nawet mały. (bardzo mały! Przyp. Red.), lecz przyczyna tego leży w tem, że działy: hipoteczny i komunalny nie mogły i nie powinny nawet w tym krótkim czasie tak się rozszerzyć, aby dochody tych działów pokryły rzeczywiście koszta utrzymania tychże; koszta utrzymania tych dwóch działów absorbują przynajmniej połowę ogólnych wydatków administracyjnych, które w r. 1885 sumę 82432 złr. 30 c. wynosiły, zaś czysty zysk z działu hipotecznego w cyfrze 6406 złr. 60 c., z działu komunalnego przedstawia się tylko w cyfrze 2066 złr. 33 c. Więc dział bankowy dotowany przez kraj milionem złr. pracować musiał przeważnie, aby opędzić wydatki administracyjne wszystkich trzech działów, jakoteż dział ten wykazuje zysk brutto 87155 złr. 47 c. Że działy: hipoteczny i komunalny ten mały zysk przyniosły, to stanowi dowód o przezornem działaniu banku, bo gdyby wszystkie żądania, do tych działów stawiane, uwzględnione były, zysk brutto z działów tych równoważyłby zyskowi, jaki dział bankowy oddał.

Przezorność była zwłaszcza w tym kierunku w r. 1885 ekonomicznemi stosunkowi kraju wskazana, a oględność w tych działach musi być tem większą, że działy te zawierają stosunki na długie lata, a szerokie kredyta mogą zamiast być pomocą, stać się ciężarem wielkim. Na tej podstawie oceniając osiągnięty zysk w r. 1885 uznaje Rada nadzorcza zysk ten jako odpowiedni i zupełnie zadowalający.

Sprawozdanie dyrekcyi do zamknięcia rachunków dołączone, przedstawia cały obrót i całą czynność banku krajowego, szczegółowo zestawiona jest tam cała działalność banku krajowego i wykazuje jasno, że bank krajowy zdobył sobie zaufanie i dobre imię w krótkim już czasie; o tem świadczą cyfry złożonych w przechowanie depozytów, cyfry lokowanych w banku krajowym kapitałów obcych i cyfry reeskontowanych wekali.

Rada nadzorcza uznaje, że jakkolwiek działalność banku krajowego w działach: hipotecznym i komunalnym nie jest jeszcze rozszerzona, pomimo tego już jest pożyteczną i skuteczną. Pożyczki komunalne, które gminom i powiatom udzielane bywają, a zawsze tylko na cele produkcyjne lub na inwestycye konieczne, nigdy zaś bez udowodnionej potrzeby lub korzyści tych, którym udzielene zostaną — nie mogą inaczej wpłynąć, jak tylko korzystnie na ekonomiczny rozwój kraju.

Również pożyczki hipoteczne, których bank krajowy udziela i działalność, którą w tym względzie bank krajowy rozwinął pojedynczym bezpośrednio, a pośrednio krajowi, na pożytek wypaść muszą; na tem miejscu wspomnimy, że bank krajowy pierwszy w kraju wprowadził 4 i półprocentowe listy zastawne, które przez kapitalistów w kraju a nawet i za granicą dobrze przyjęte zostały, i że to może właśnie dało pochop do tego, że nasza wielka instytucya krajowa tj. galic. Tow. kredytowe ziemskie tak oprocentowane listy zastawne u siebie przyjęła, wydawanie wyżej oprocentowanych pożyczek zamknęła, a przez to stopa procentowa pożyczek hipotecznych w całym kraju została zniżona.

Konkurencya banku krajowego przy udzielaniu pożyczek hipotecznych na dobra nie była zatem szkodliwą dla Towarzystwa kredytowego ziemskiego, lecz przeciwnie, jak każda konkurencya, wskazała nowe drogi niesienia pomocy właścicielom ziemskim.

Bank krajowy, udzielając włościanom pożyczek na konwersye należytości banku rustykalnego, przyczynia się zapewne do spokojnej likwidacyi banku rustykalnego.

Rada nadzorcza żywi to przekonanie, że bank krajowy tak jak jest przez kraj uposażony, z tym wszechstronnym zakresem działania, jaki ma statutem nadany, z tem zaufaniem, jakie sobie już dotychczas wyrobić potrafił, postępując nadal taksamo oględnie i przezornie, potrafi zupełnie spełnić swoje zadanie, zdoła skoncentrować interesa wszystkie i zdolnym stać się może zastąpić instytucye prywatne, zyski na celu mające.

Rada nadzorcza wykonuje ścisłą kontrolę nad czynnościami dyrekcyi, przy każdej sesyi dyrekcyi, w której ważniejsze sprawy są traktowane, obecny jest zawsze prezes rady nadzorczej, który sprawy budzące wątpliwości, albo dokładnie nie wyjaśnione, pod razwagę pełnej rady nadzorczej odsyła, w szczególności sprawy pożyczek hipotecznych, nawet takich, które w myśl statutu nie podpadają pod zakres rady nadzorczej i wszystkie pożyczki komunalne udzielane bywają tylko za uchwałą tejże rady.

Rada nadzorcza szkontruje co kwartał przez swoją komisyę kasę banku krajowego i portfel wekslowy tegoż, wgląda we wszystkie pojedyncze i szczegółowe czynności banku. Szczegółowo zaś bada ta komisya zamknięcie rachunkowe i bilans roczny. Przy tak wprowadzonej praktyce czuwania ze strony rady nadzorczej nad czynnościami banku krajowego, zapewniony jest rozwój banku.

Rada nadzorcza po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu zamknięcia rachunków i bilansu za r. 1885, po zestawieniu tychże z książkami i szczegółowymi inwentarzami wnosi:

„Wysoki Wydział krajowy przyjmując to sprawozdanie, tudzież zamknięcie rachunków i bilans banku krajowego za rok 1888 do swej wiadomości, raczy u Wys. Sejmu wyjednać bankowi krajowemu absolutoryum za r. 1885 dla rady nadzorczej i dla dyrekcyi".

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 grudnia.

W Sejmie lwowskim poruszył p. Koziebrodzki bardzo ważną sprawę dozoru i kontroli funduszów gminnych, szczególnie kas pożyczkowych. Jako ilustracya gospodarki gminnej w tym kierunku może posłużyć rezultat lustracyi, przeprowadzonej w powiecie rzeszowskim. Podobnie jest i w innych powiatach z tą tylko różnicą, iż w innych nie wzięto się tak czynnie do zbadania tej sprawy i naprawienia złego, jak w wspomnianym powiecie. Doświadczenia, zebrane w tej mierze w jednym, mogą służyć za miarę sądzenia o innych. Z tego powodu podajemy tu za *Tyg Rzeszowskim* wzmiankę, przykrą wprawdzie i zdolną boleśnie rozczarować, ale konieczną jako środek przeciw złudzeniom.

„Lustracya kas pożyczkowych gminnych i kas administracyjnych, przeprowadzona przez wydział rzeszowskiej Rady powiatowej, wykazała całą plejadę defraudatorów wiejskich. I tak: w Drabiniance zdefraudował wójt Stanisław Woźniak z kasy pożyczkowej gminnej 295 złr. 54 cnt., zaś z kasy administracyjnej 44 złr. 98 cnt., czyli razem 340 złr. 52 cnt. Sprawa ta odstąpioną została c. k. prokuratoryi państwa w celu wdrożenia śledztwa przeciw obwinionemu. W Zaborowie przy uskutecznionym obrachunku pokazało się, że w rękach b. wójta Józefa Flagi „scopniała" kwota 72 złr. 11 cnt.; w Żarnowy b. wójt Jakób Wójcik nie wie, gdzie się z kasy gminnej podziało 108 złr. 86½ cnt.; w Nosówce b. wójt Kasper Fura został winnym kasie gminnej z czasu swego urzędowania 76 złr. 52 cnt.; w Zwięczycy okazał się w kasie gminnej brak 40 złr. 1½ cnt.; b. wójt Jędrzej Bednarski nie umie wytłumaczyć tego braku. W Racławówce b. wójt Dyzma Fura sprzeniewierzył z dochodów gminnych 60 złr. 13 cnt.; w Niechobrzu b. wójt Kasper Chmiel „zapodział gdzieś" 120 złr.; w Pobitnem b. wójt Józef Wilk zabrał sobie z kasy gminnej 224 złr.; sprawę tę odstąpiono c. k. prokuratoryi państwa; to samo uczynił w Trzcianie b. wójt Tomasz Pomianek z kwotą 99 złr. 82½ cnt., zaś w Woli Zgłobieńskiej b. wójt Wawrzyniec Ostrowski wraz z kasyerami mieli zabrać z kasy pożyczkowej 148 złr. 8 cnt.; w Zabratówce brakuje w kasie gminnej 17 złr. 65 cnt., a w Hyżnem brakuje w kasie gminnej 31 złr. 74 cnt., zaś w kasie pożyczkowej 20 złr. 90 ct., czyli razem 52 złr. 64 cnt. Jednak nie na tem koniec, także w wielu innych gminach zarządził Wydział powiatowy dochodzenia przeciw wójtom na podstawie pewnych licznych poszlak.

„Z powyższych danych widzimy, jaką jest gospodarka w gminach, oraz że Wydział powiatowy nie próżnuje, wykrywając nieprawidłowości panujące w autonomii wiejskiej, w czem niemałą zasługę przypisać należy dotyczącemu lustratorowi. Jednak według tego dziennika Wydział nie położy tamy tym malwersacyom, dopóki wójtem i całą gromadą rządzić będą pisarze gminni, indywidua najczęściej najnędzniejsze pod słońcem, rekrutujące się przeważnie z wszelkich wyrzutków społeczeństwa. Oni to korzystając z tego, że wójt bardzo często ani czytać, ani pisać nie umie, obałamucają go i wyzyskują, kieszeń swą groszem publicznym napychają, — a wójt, odpowiadający za wszystko, nierzadko za winy tamtych do kozy iść musi. Do tych to pisarzów przedewszystkiem zabraćby się należało i zlustrować ich kwalifikacye moralne, i będących podejrzanej cnoty usunąć".

Sejm czeski zwraca obecnie szczególniejszą uwagę z powodu ostrych przeciwieństw między Niemcami a Czechami na polu równouprawnienia narodowego. Na ostatniem posiedzeniu tegoż sejmu dnia 18 b. m. głośny p. Knotz z towarzyszami przedłożyli namiestnikowi następującą interpelacyę:

„Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 23 września b. r., wprowadzające język czeski jako służbowy w sądzie apelacyjnym w Pradze, które w dalszej swej konsekwencyi podkopuje zaufanie w objektywność wyroków, wywołało w ludności niemieckiej w Czechach powszechne oburzenie i słuszną niechęć. To objawiało się w rezolucyach wielu reprezentacyj miejskich, stowarzyszeń politycznych i zgromadzeń wyborców. Organa rządowe w wielu wypadkach systowały takie uchwały rad gminnych, rozwiązywały nawet zgromadzenia, często zakazywały nawet samych wzmianek o owem rozporządzeniu i konfiskowały dzienniki niemieckie za omawianie tego rozporządzenia. Takie postępowanie narusza ustawami zasadniczemi poręczone prawo swobodnego wypowiadania swoich przekonań. Takie postępowanie nie przyczynia się do wzmocnienia powagi rządu, przeciwnie podnieca rozgoryczenie, które pod obecnym systemem rządowym istnieje w niemieckiej części Czech, a to tem bardziej, że dotychczasowa praktyka zgodnie z ustawami zasadniczemi nie przeszkadza ani omawianiu takich spraw, ani uchwalaniu rezolucyj. Z tego powodu zapytują podpisani, czy środki, zarządzane przez organa rządowe opierają się na jakiem powszechnem rozporządzeniu rządu i jakie powody dadzą się przytoczyć na poparcie takiego ograniczenia ustawami zasadniczemi poręczonych praw do swobodnego wypowiadania swoich przekonań treści politycznej?"

Na temże samem posiedzeniu p. Tausche uzasadnił swój wniosek, domagający się uchwalenia ustawy krajowej o komasacyi gruntów; — a w komisyi kultury krajowej p. Pickert postawił wniosek do uchwalenia rezolucyi, wyrażającej ubolewanie z tego powodu, że minister rolnictwa postanowił zmniejszyć subwencye dla szkół rolniczych w Czechach.

Na dzisiejszem posiedzeniu ma uzasadniać p. Plener swój wniosek, domagający się sądowego i administracyjnego podziału Czech na część niemiecką i czeską. Wniosek ten — jak zapowiedziały dzienniki, będzie odesłany do komisyi, aby odrzuceniem a limine nie drażnić Niemców; komisya zaś będzie miała obowiązek wykazać powody, dla których nie może być przyjętym a zarazem złożyć rezolucyę z odpowiedniemi żądaniami od rządu.

Bank ziemski w Poznaniu został dnia 17 b. m. wpisany do rejestru handlowego. W pierwszej połowie stycznia odbędzie się walne zebranie założycieli, które kapitał zakładowy podniesie do właściwej sumy. Czynności banku rozpoczną się po rozebraniu wszystkich nowych akcyj. Nadzwyczajne fundusze i depozyta już dziś bank przyjmować może.

Pomimo wszelkich argumentów i odwoływań się większości komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego zezwoliła zaledwie na połowę tego, czego domagał się wniosek rządowy o powiększeniu siły zbrojnej i to tylko na trzy lata, — a co ważniejsza, odroczono dalsze posiedzenie na czas nieoznaczony, pozostawiając przewodniczącemu prawo zwołania członków na naradę, kiedy uzna za stósowne. Równocześnie i parlament po dłuższej dyskusyi, w której wniosek p. Windthorsta odroczenia się do 7 stycznia upadł, odroczył się mocą postanowienia prezydenta do 4 stycznia. Komisya wojskowa nie zbierze się zatem wcześniej, jak podczas parlamentu, a rząd związkowy domagał się i poniekąd liczył na to, że wniosek jego będzie w całości uchwalony nie tylko w komisyi, ale i w pełnym parlamencie jeszcze przed końcem bieżącego roku. W obecnym składzie parlamentu nie ma prawdopodobieństwa, by dla wniosku rządowego udało się pozyskać większość, choćby nieco później, niż tego pragnął.

Grożono wprawdzie z daleka rozwiązaniem parlamentu, ale członkowie opozycyi w komisyi nie dali się tem zastraszyć, przeciwnie odwoływali się jawnie do wyborców, będąc pewni, że przyznają im słuszność wyborcy, skoro zgodzono się na powiększenie siły zbrojnej, uznane za konieczne, a odmówiono zezwolenia na tworzenie stałych czwartych batalionów w całej armii, nie widząc do tego żadnej słusznej podstawy, skoro ogólna sytuacya jest taką, że ks. Bismark nie uważał za potrzebne przybyć do Berlina i dać parlamentowi stósowne wyjaśnienia. Najważniejszą częścią odmowy, która według przekonania opozycyi znajdzie uznanie u wyborców, jest to, iż się nie zgodzono na uchwalenie ciężarów wojskowych z góry na lat siedm, ale tylko na lat trzy, przez co zaznaczono, iż naród nie myśli pozbawiać się prawa uchwalania liczby rekrutów i kwoty podatków.

Jaki będzie dalszy l s wniosku rządowego, a może i obecnego parlamentu, tego przewidzieć nie można, to tylko pewna, że rozwiązanie parlamentu i przeprowadzenie nowych wyborów nie przyspieszy uchwały, a wynik wyborów jest zawsze wątpliwy. Według dziennika *Post* przyjdzie zapewne do układów między rządem a parlamentem i do pewnych modyfikacyi w uchwale komisyi.

Angielski ambasador przy dworze rosyjskim, Robert Morier, bawiący obecnie na urlopie, ma powrócić do Petersburga jeszcze przed Nowym rokiem starego stylu, — a ambasador rosyjski przy dworze angielskim, Staal, bawiący obecnie w Petersburgu, powróci prawie równocześnie na swą posadę do Londynu.

Ten powrót ambasadorów na swoje stanowiska świadczy, że oziębienie wzajemne stosunków między obu gabinetami musiało się znacznie złagodzić.

Podług doniesień z Paryża, Rosyanie starają się o zaciągnięcie wielkiej pożyczki w sumie 500 milionów na uzupełnienie uzbrojeń, szczególnie piechoty i na wykończenie sieci kolejowej. Z powodu tych zabiegów, twierdzą w Paryżu, — że celem napomnienia urzędowego dzienników rosyjskich w znanym artykule *Praw. Wiestnika* było nie tyle złagodzenie szorstkości w stosunku do Niemiec, jak raczej obudzenie życzliwości giełd zagranicznych dla projektowanej pożyczki.

Paryski korespondent do *Timesa* pisze na podstawie swej rozmowy z nowym ministrem spraw zagranicznych Flourensem: „Kwestya bułgarska mało obchodzi Francyę, — tak samo mniej więcej jak Niemcy—i deputacyę bułgarską przyjmie ona tak, jak ta będzie przyjętą w Berlinie. Co do stosunku państwa do kościoła, oświadczył minister, że rozdział, jakiego się wielu gorąco domaga, jest we Francyi niemożebny. Są trzy sposoby rozwiązania tej kwestyi: albo nadać kościołowi konstytucyę świecką, ale to skończyłoby się prześladowaniem kościoła;— albo pozamykać kościoły, ale i to byłoby prześladowaniem religijnem; — albo wreszcie zawrzeć nowy konkordat, ale to byłoby dowodem nieostrożności, jeżeli nie czemś gorszem, bo łudzeniem się mimo świadomości. — Nikt nie dąży do prześladowania kościoła. — Gabinet obecny nie myśli pozostać dłużej u władzy, jak tylko do chwili spełnienia przyrzeczeń, a gdyby musiał pierwej ustąpić, zasłuży sobie przynajmniej na uznanie, iż miał dobre chęci".

Kronika.

Kraków, 20 grudnia.

Z komitetu wystawy krajowej. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komitetu ściślejszego wystawy, na którem rozstrzygnięto kwestyę miejsca, gdzie mianowicie wystawa ma być urządzoną. Na posiedzeniu obecni byli wszyscy członkowie komitetu ściślejszego, oraz osoby, zaproszone do wypowiedzenia pożądanych wyjaśnień. Po szczegółowej dyskusyi nad dwoma projektowanemi miejscami, to jest ogrodem Strzeleckim i placem za tymże ogrodem położonym — oraz drugim projektowanym placem na wylocie ulicy Łobzowskiej ku Nowej Wsi, na tak zwanem „Piekiełku" — komitet pod przewodnictwem dyrektora wystawy dra F. Jakubowskiego wszystkiemi głosami przeciw jednemu uchwalił urządzić wystawę na tem ostatniem miejscu, więc na gruntach fortyfikacyjnych i przylegających przy końcu ulicy Łobzowskiej w kierunku Nowej Wsi.

Obrady trwały od godziny 3 do 7 wieczorem. Po powyższej uchwale zastanawiano się jeszcze nad kwestyą budowy pawilonów i w jakich rozmiarach, a dominującym w toku dyskusyi, jak nas informują był wzgląd na oszczędność w całej sprawie zarządzenia wystawy.

Komitet wybrał z swego łona komisyę z pięciu osób złożoną, która w dniach najbliższych zredaguje ostateczny program wystawy, a ten po zatwierdzeniu przez komitet ściślejszy jak najprędzej ogłoszonym zostanie.

Minister br. Ziemiałkowski wczoraj rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Minister skarbu dr. Dunajewski dziś rano pospiesznym pociągiem przybył ze Lwowa do Krakowa i zatrzyma się tu przez dzień dzisiejszy.

Prezydent sądu p. Zborowski wczoraj rano powrócił z Wiednia.

Zgromadzenie przedwyborcze członków Kasyna Powszechnego odbędzie się dnia 29 grudnia o godzinie wpół do ósmej wieczorem w sali Kasyna, zaś zwyczajne Walne Zgromadzenie ma się odbyć dnia 7 stycznia o godzinie wpół do ósmej wieczorem. — Porządek Walnego Zgromadzenia: 1. Sprawozdanie wydziału za rok 1886. 2. Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej. 3. Wnioski członków. 4. Wybór wydziału i komisyi rewizyjnej na r. 1887.

Wydział kasyna powszechnego w Krakowie zaprasza członków na wspólny „Opłatek" w kasynie w dn. 24 grudnia o godz. 12 w południe. Chcący brać udział zechcą się zapisać u służącego kasyna.

Stowarzyszenie właścicieli hotelów, łazienek, restauracyj i domów zajezdnych zawiązało się w piątek na mocy ustawy przemysłowej i wybrało przewodniczącym p. Aleksandra Hurteux, jego zastępcą p. Samuela Rosenzweiga.

Stowarzyszenie piekarzy czarnego pieczywa, zawiązane dziś, wybrało przewodniczącym p. Leiba Sina Wellmera, jego zastępcą Schabse Eliasza.

Nad preliminarzem budżetu miejskiego toczą się ostateczne obrady w sekcyi skarbowej Rady miejskiej. Preliminarz w najbliższym czasie ma zostać oddany do druku, a po rozesłaniu go radcom, w styczniu już rozpoczną się nad nim obrady w pełnej Radzie.

Z „Sokoła." Wspólna wilia członków Towarzystwa, która odbędzie się we czwartek o godz. 7 wieczorem, zapowiada się bardzo świetnie. Dotąd zapisało się przeszło stu członków, a składki przyjmowane będą do środy włącznie. Chór „Sokoła" podczas wilii odśpiewa kilka kolend i pieśni narodowych.

† **Józef Stieber**, radca sądu krajowego wyższego, zmarł wczoraj w Krakowie w 58 roku życia. Zmarły cieszył się poważaniem kolegów i obywateli jako człowiek prawego charakteru.

W teatrze na wczorajszem przedstawieniu zaraz z początku widowiska jeden z młodszych aktorów, grający rolę szewskiego chłopca, uczynił własny dodatek do roli, mówiąc, iż wyczytał w dzienniku, „że cholera nie przyjedzie, ponieważ cofnięto ją na stacyi Ruttka". Po przemówieniu tem wszystkich oczy skierowały się ku loży, w której siedział prezydent p. Szlachtowski, a w ślad za tem nastąpiły huczne śmiechy i długotrwałe oklaski. Prezydent po skończonym akcie opuścił teatr.

Notując sam fakt niepodobna nam powstrzymać się od uwagi, iż osobisty dodatek aktora był niewłaściwym i całkiem nie na miejscu. Teatr nigdy nie ma prawa i żaden z jego pracowników nie powinien samowolnie powiększać czy ulepszać swej roli wypowiadaniem zdań, które mogą wprawdzie podobać się ogółowi publiczności — jak to było wczoraj — lecz przynoszą ujmę instytucyi, która nigdy nie powinna się mięszać do spraw i wypadków — więcej, aniżeli tego żądają autorowie, sami wobec publicznego trybunału odpowiedzialni. — Bywały wprawdzie wypadki, że takie samowolne wystąpienia tolerowano i u nas i gdzieindziej dla uprzywilejowanych jednostek, wyjątki te nie mogą wszakże być zasadą, a wywołane chęcią zdobycia oklasku dolewanie oliwy do ognia najzupełniej na uznanie zasługiwać nie może.

Zapewniają nas także, iż ktoś z artystów maską twarzy, oraz garderobą usiłował przedstawić jednę z osób znanych w mieście z powodu nerwowych drgań głowy. Jeżeli silenie się na zdawkowy dowcip jest niewłaściwem, — to szykana osób dotkniętych fizycznemi ułomnościami jest wręcz karygodną i cierpianą w żaden sposób być nie powinna.

Magazyn byłych uczennic krakowskiej szkoły robót przy ulicy św. Jana przygotował spory zapas sukienek, kaftaniczków, bucików włóczkowych, sukienek i płaszczyków na wełnie, fartuszków i chusteczek rozmaitego rodzaju, bielizny damskiej i dziecinnej, czapek i kapelusików dziecinnych, wreszcie robót rozmaitego rodzaju. Z tych szczególnie roboty włóczkowe są tak pięknie i sumiennie wykonane, że zagraniczne, tu przynajmniej sprowadzane, nie dorównują im. Kto potrzebuje na podarek lub dla własnych dzieci, może się zaopatrzyć. Ceny przystępne. Powinno to być obowiązkiem obywatelskim popierać uczciwe usiłowania samodzielnej pracy kobiecej, choćby po towar i dalej pofatygować się przyszło. Chcąc protegować własne wyroby można i potrzeba być wymagającym, ale i sumiennym zarazem. Nie może uchodzić za protektora przemysłu, kto tylko krytykować lub nadzwyczajności domagać się potrafi. Tak protegować potrafią nasi nieprzyjaciele. Bez przyjaznego i wyrozumiałego poparcia nie stworzy się przemysłu domowego.

P. Zimajer po ukończeniu występów gościnnych, o których brak miejsca nie pozwala nam się rozpisać, opuszcza Kraków, udając się na święta do willi swej w Zakopanem, — zaś 28 bm. już ma grać w Berlinie.

P. Gustaw Fiszer, zawsze mile widziany u nas artysta dramatyczny, zakończy jutrzejszem przedstawieniem własnych monologów szereg widowisk przedświątecznych. Do zbioru humorystycznych sylwetek artysty przybyły dwie nowe, a obie jutro zostaną wypowiedziane.

Muzeum ks. Czartoryskich zamkniętem zostanie dla publiczności od środy 22 bm. do 10 stycznia roku przyszłego.

(=) **Lwów**, 19 grudnia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że niedopuszczenie Węgrów na uroczystość Batorego w Krakowie wywołało w całym kraju najżywsze oburzenie u jednych, ubolewanie u innych, a już co najmniej niesmak u tych, którzy złączeni są jakiemibądź względami z „krakowską strażą pożarną". — Wyrazem tego ogólnego, że tak powiem, żalu, iż z przyczyny jednej koteryi na cały naród spada wina tak niegodnego obejścia się z gośćmi, pominąwszy już, czy z drogimi, czy z kochanymi, o przymiotnik tu nie chodzi, ale w każdym razie gośćmi, spieszącymi złożyć hołd na grobie króla polskiego, wyrazem tego ogólnego niezadowolenia z zarządzeń prezydenta krakowskiego, które gorętsi nazywają infamią, a najbardziej przychylni „wielkim nietaktem" — były wszystkie pisma niezawisłe, bez względu, jaki kierunek reprezentują, były objawy młodzieży akademickiej i technicznej, a w końcu wyraz temu dała i stołeczna Rada miejska.

W obronie stanął *Czas* jedynie i jego filia we Lwowie a godnego sojusznika znaleźli w moskiewskim *Prołomie*. Jak długo jednak chodziło o obronę p. Szlachtowskiego, można było zrozumieć stanowisko *Czasu* — trudno bowiem wymagać, aby w tak fatalnej chwili opuszczał swego przyjaciela, ale żeby śmiałość swą posuwać do tego stopnia, — aby z tego powodu zohydzać wszystkie inne pisma i napadać na reprezentancyę stołeczną, to już przekracza wszelką granicę czelności. Reprezentancya m. Lwowa, zebrana w niezwykle licznym komplecie we czwartek, nie wkraczała i nie chciała wkraczać w prawa reprezentacyi Krakowa, ratowała jedynie honor narodu polskiego wobec całego świata, a szczególnie wobec Węgrów, którzy tak gościnnie podejmowali p. prezydenta krakowskiego, a obecnie przez niego od bram miasta odpędzeni. Głosujący za wnioskiem p. Głodzińskiego wiedzieli, że nie chodzi o krytykę magistratu czy prezydenta krakowskiego, ale o zamanifestowanie ubolewania, iż Węgrów taka obraza w Polsce spotkała. Niedorzeczny argument dra Tilla, byłego korespondenta *Czasu*, przemawiającego przeciw „nagłości wniosku", aby „precendensu" nie tworzyć, wywołał tylko powszechny uśmiech, wiedziano bowiem, skąd ta obawa p. radnego pochodzi. I w tem właśnie leży zła wola *Czasu*, że chciałby uchwałę Rady miejskiej lwowskiej przedstawić jako antikrakowską i wzbudzić dawny, niczem nieuzasadniony antagonizm między dwoma grodami, niegdyś przez niego samego podtrzymywany i podsycany! — Lecz daremny trud! Zapewne nikt w Krakowie nie potrzebuje wyjaśnień i komentarzy do uchwały reprezentacyi miasta Lwowa, którego mieszkańcy jeszcze żywo mają w pamięci serdeczne przyjęcie u Krakowian mimo „anticholerycznej koteryi" tamtejszej.

Dnia dzisiejszego o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu na członka honorowego w stowarzyszeniu „Gwiazda" posłowi ks. Kopycińskiemu, którego zasługi wobec rękodzielników podniósł prezes „Gwiazdy" pan Głodziński. Następnie przemówił sędziwy p. M. Darowski, „ojciec" „Gwiazdy", pouczając zebranych, jak należy pracować dla dobra ojczyzny. Ks. Kopyciński w serdecznych słowach podziękował za zaszczyt, który go niespodziewanie spotkał, przyrzekając, że zawsze jak dotąd będzie pracował dla dobra klasy pracującej, wszczepiając w nią miłość ojczyzny i kościoła. Uroczystość zakończono chórem, doskonale wykonanym przez członków „Gwiazdy".

Lwów, 19 grudnia. Wczoraj od rana z wieży ratusza powiewała żałobna chorągiew, zwiastująca zgon i dzień oddania ostatniej posługi ś. p. Waleryanowi Kalince. Czarne flagi powiewały również z balkonu Koła literacko-artystycznego i z gmachu krakowskiego hotelu. Pogrzeb rozpoczął się o godz. 8 rano. Po odprawieniu modlitw w domu w asystencyi chyba całego duchowieństwa, wyprowadzono zwłoki do kościoła OO. Bernardynów, gdzie odprawili msze arcybiskupi Morawski, Isakowicz, metropolita Sembratowicz, biskupi Puzyna, Solecki i infułat Jurkowski. Mowę żałobną w kościele wypowiedział ks. Lubomęski. O dwunastej zwłoki zasłużonego, niespożytej sławy człowieka, złożone w zwykłej ubogiej drewnianej trumnie, powiózł karawan Stowarzyszenia św. Józefa z Arymatei na cmentarz. Tutaj po modłach duchowieństwa przemawiał najpierw rektor St. hr. Tarnowski, wymownie podnosząc zasługi i prace zmarłego i postawił go obok Skargi i Kajsiewicza. Następnie przemawiał docent uniwersytetu lwowskiego dr Oswald Balzer, żegnający zmarłego imieniem Towarzystwa historycznego lwowskiego. Na pogrzebie obecni byli reprezentanci wszystkich władz autonomicznych, posłowie, uniwersytet, namiestnik i niezliczone tłumy publiczności.

Wydział Czytelni ludowej w Wieliczce poczuwa się do miłego obowiązku złożyć publiczne podziękowanie młodzieży polskiej, która zwiedzając przy sposobności obchodu 300-letniej rocznicy zgonu jednego z największych królów Polski Stefana Batorego saliny wielickie, nieomieszkała zapytać o naszą skromnę instytucyę i zwiedzić jej ubożuchne progi. Ponieważ faktem tym zostaliśmy niejako wciągnięci w grono uczestników tej narodowej uroczystości, a nasi goście przenieśli nas myślą chociaż na chwilę w czasy szczęśliwszej przeszłości, a przytem nie żałowali materyalnej i moralnej zachęty, przyrzekając wszelką pomoc moralną na przyszłość, przeto zasyłając im serdeczne staropolskie Bóg zapłać, wyrażamy nadzieję, że młodzież akademicka, w szczególności krakowska, nie odmówi nam swej pomocy i poparcia.

Nowy Sącz. Nareszcie i my w Nowym Sączu

doczekaliśmy się wieczorku ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci naszego wieszcza Adama Mickiewicza. Wieczorek odbył się dnia 18 grudnia b. r. — w lokalu tutejszego „Kasyna cywilnego“. W sali, przybranej w zieleń, umieszczono na odpowiedniem podwyższeniu popiersie Adama, okolone wieńcem. Cała inteligencya tutejsza zapełniła salę aż po brzegi i w nastroju, godnym tak wzniosłej chwili, oczekiwano rozpoczęcia Profesor pan M. Sękowski słowem wstępnem, wypowiedzianem aczkolwiek zwięźle, ale taką mową, co te z serca płynie i do serca trafia, zagaił wieczorek. — Potem nastąpiły produkcye muzyki, śpiewu i słowa, za które publiczność dziękując szanownym amatorom i amatorkom frenetycznemi oklaskami, domagała się z entuzyazmem powtórzenia niemal każdego utworu. Wogóle więc zaznaczyć nam wypada, że i w Nowym Sączu wieczorek ten, aczkolwiek z powodów od zarządu kasyna niezależnych, jednakowoż przez wichrzące jednostki, których niestety i tutaj nie brak, opóźniony, wypadł pod każdym względem świetnie, bo i dochód czysty, przeznaczony dla ubogiej dziatwy szkoły żeńskiej, przyniósł 79 złr. — Urządzeniem tego wieczorku w tak stosunkowo trudnych warunkach zajął się osobiście dyrektor kasyna pan M. Paczowski, za co też całe uznanie jemu się należy.

O zamachu na cesarza niemieckiego, wiadomym już czytelnikom z depesz, donoszą dzienniki zagraniczne obecnie bliższe szczegóły Cesarz powrócił właśnie z popołudniowej przejażdżki i liczna publiczność zgromadziła się przed pałacem, gdy nagle z pośród tłumu wysunął się jakiś obdarty człowiek i wyjąwszy z kieszeni kamień, rzucił nim w historyczne okno narożne tak, że szyba została strzaskana, a kamień upadł tuż pod nogi cesarzowi. Sędziwy monarcha niezwłocznie ukazał się w oknie publiczności, która przyjęła go okrzykami. — Sprawca zamachu usiłował tymczasem ratować się ucieczką, lecz schwytano go i zaprowadzono do urzędu policyjnego, gdzie okazało się, iż nazywa się Wilhelm Benicke, liczy lat 24, pochodzi z Bitterfeld i jest ślusarzem. Benicke w toku śledztwa zeznał, iż był już raz w Berlinie i podawał prośbę o wsparcie do cesarza. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, powrócił do Bitterfeld, lecz obecnie przyjechał znów do Berlina ze stanowczym zamiarem rzucenia kamieniem w okno cesarskiego pałacu, a to w celu zyskania w ten sposób przytułku Wogóle Benicke robi wrażenie człowieka niebędącego przy zdrowych zmysłach i trudno chwilowo orzec, czy zeznania jego są prawdziwe i czy w istocie nie miał zamiaru zranienia cesarza.

Wyprawa do Afryki środkowej w celu wypędzenia arabskich handlarzy niewolników przygotowuje się pod przewodnictwem Stanley'a. — Koszta ekspedycyi, obliczone na czterdzieści milionów franków, ponieść ma król belgijski Leopold.

Mianowania. Minister skarbu zamianował kontrolora podatkowego Aleksandra Maksymowicza kontrolorem przy głównych urzędach podatkowych.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Emiliana Kobrzyńskiego auskultantem sądowym.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 21 grudnia: Przedstawienie humorystyczne p. Gustawa Fiszera.

Dział ekonomiczny.

Nowa fabryka powstała w Podgórzu pod Krakowem. Jest nią nowo zbudowany piec pierścieniowy do wypalania wapna, własność miasta Podgórza, które posiadając znaczne pokłady wapna skalistego na swojem terytoryum, postanowiło było w własnym piecu nowej konstrukcyi wypalać wapno na własny rachunek. A ponieważ ceny swego wyrobu daje o 20 prct. taniej, niż dotąd dawali prywatni przedsiębiorcy, liczy więc na powodzenie. I nie wątpić, że wiadomość ta będzie chętnie przyjętą przez inżynierów, budowniczych i ziemian, zwłaszcza przez ostatnich, skoro znacznie taniej będą mogli nabywać wapno dla sterkoryzacyi. Administracyą zajmuje się w imieniu gminy dyrekcya wapiennika w Podgórzu w biurze magistratu.

Kupon kolei Karola Ludwika. Na posiedzeniu Rady nadzorczej dn. 18 bm. zgodnie z wnioskiem komitetu finansowego uchwalono wypłacić za kupon styczniowy od akcyi po 2 złr. 10 ct., co wraz z 5 złr. 25 ct., które wypłacono za kupon lipcowy, czyni razem rocznego dochodu od akcyi w 1886 r. 7 złr. 35 ct., czyli 3½ prct. W roku przeszłym wynosił dochód jeszcze 5 prct., w 1882 r. 16¾, w 1883 r. 14¾, w 1884 r. 13½ złr czyli po 7·7 prct., 7 prct. i 6·4 prct. od kapitału akcyjnego

Listy zastawne Banku krajowego dn. 18 grudnia. 4½ prc. listy zastawne w obiegu 7,990.050 złr. Wymagalność kuponowa pr. 31 grudnia 1886 179.779 złr. 56 ct. Zwrot kapitału per 31 grudnia 1886 r. 20.550 złr.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 18 grudnia b r

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 35 d 9 40; na paźdz.-listop. 0 00—0 00 na wiosnę 9 40 do 9 45. Usposobienie spokojne

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 0 00 - 0 00, na wrzesień październik 0 00—0 00 na wiosnę 6 88 do 6 93. Usposobienie spokojne

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7 00—8 50. Usposobienie stałe

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0 00—0 00; na wrzesień paździ rn 0 00—0 00. na maj-czerwiec 6·50—6 55. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0 00—0 00, na paźdz.-listop. 0 00—0 00, na wiosnę 6 73—7·78. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·00 – 25 25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 75—33·00

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·00—23·25; galicyjska 20 00 do 20 50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp Nr 0 22·00—22 50; Nr. 00 24 00—24 50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27 25—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 48·50—49 00 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31 00—31 50.

W tygodniu od 11 do 17 grudnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25——30·—, czesane 34·——44—, włoskie, czesane, wyborowe 98 00—112— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 100·—110, podmiejski 95—105, wiejski 85 00 do 95·00, zielony 30—45

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 48 — do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 70 — do 74·—, francuska 85 — do 90 —, węgierska 62 —70 złr. czeska biała 75 — do 85·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·75 do 11·25, banacki 9 75—10 25

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23 25—23·50 proct., dworcu; galicyjska 20 25—20 50 gotówką —20 na tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21·50 Usposobienie stałe.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3765 sztuk po 30 do 62 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 2707 po 32 do 58 ct. i żywych 105 po 28—44 ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 697 po 20—38 ct. i żywych 753 po 26—38 ct.; wreszcie świń zabitych 1884 sztuk po 36—52 ct. i żywych 11·277 po 24 do 38 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Deputacya bułgarska nie doznała w Berlinie takiego przyjęcia, jakiego się mogła spodziewać wyjeżdżając z Wiednia. Już przed kilku dniami, gdy w Petersburgu wyszedł słynny komunikat rządu, zabraniający dziennikom wyrażać się nieprzychylnie o Niemczech, dały się słyszeć w publicystyce europejskiej głosy, że Rosya liczy niezawodnie na wdzięczność Niemiec. Być może, iż Niemcy odwdzięczą się jej, odmawiając Bułgarom wszelkiej opieki. Z Berlina donoszą, że delegatom bułgarskim znanym już jest w tej chwili zamiar rządu niemieckiego, nie przedsiębrania żadnych kroków, któreby umniejszyły wpływ Rosyi w Bułgaryi. Z urzędowych źródeł rozeszła się wiadomość, że deputacya nie uzyska nawet prywatnego przyjęcia. Urzędnicy w ministeryum spraw zagranicznych przyjmą co najwięcej pojedynczo każdego z jej członków. *Post* dowodzi w półurzędowym artykule, że obecnie dwie są tylko drogi: Albo Europa przyzna Rosyi wyjątkowe stanowisko w Bułgaryi, a Rosya, uspokojona tem, zgodzi się na pewne ustępstwa, albo też—gdyby do porozumienia nie przyszło—Rosya użyje Turcyi do wywołania konfliktu.

W nowem świetle przedstawia się położenie dzisiejsze w telegramie, który *Journal des Debats* otrzymał z Berlina. Telegram ten donosi, że w sprawach bułgarskich panuje między Petersburgiem, Paryżem, Berlinem i Konstantynopolem zupełna zgoda. Wysoka Porta dała do tego początek, a trzy inne państwa poparły ją. Anglia i Austrya objawiają pozornie ochotę przyłączenia się do tej akcyi, w istocie pragną one jednak uniemożebnić korzystne dla Rosyi załatwienie sprawy. Oba te mocarstwa zachęcają regencyę do wytrwania na stanowisku. W tem tkwi właśnie niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju. W dalszym ciągu tego telegramu znajdujemy doniesienie, że rząd niemiecki radził Austryi pogodzić się z propozycyami Turcyi, gdyż gdyby Austrya chciała potajemnie uprawiać własną politykę, musiałaby to uczynić na własną odpowiedzialność. Niemcy nie mogą dać Austryi żadnych rękojmi co do następstw takiej polityki. Równocześnie nadszedł z Paryża do *Polit. Corr.* następujący telegram: „W kołach dyplomatycznych utrzymują, że naprężenie zmniejszyło się. Z Rosyi donoszą jednak o przygotowaniach do wojny, a usposobienie tutejszych sfer rządowych, nie sprawia także korzystnego wrażenia.“

Z powyższych doniesień wynika, że Turcya, która z jednej strony chce usunąć regencyę, z drugiej zaś oświadcza gotowość załatwienia spraw bułgarskich w porozumieniu z Rosyą, odgrywa obecnie ważną rolę w koncercie europejskim. — Należyte ocenienie tej roli jest tem trudniejse, iż w dyplomacyi tureckiej zanosi się na niemałe zmiany. Gadban pasza, który w krótkim czasie przekonał wszystkich o swej niezręczności, ma niezadługo opuścić Sofię; przed kilku dniami zapewniał on swych znajomych, że wysłał do Konstantynopola pismo z prośbą o dymisyę. — Bułgarzy przypuszczają jednak, że chce on w ten sposób upozorować niełaskę, w którą popadła, i że lada dzień zostanie odwołanym. Ale i w Konstantynopolu może nie jedno się zmienić. Stanowisko ministra spraw zagranicznych Kiamila paszy, miało się zachwiać, a jako jego następcę wymieniają już b. wielkiego wezyra Saida.

O przygotowaniach Rosyi donoszą z Paryża do *Gazety Kolońskiej*: „Od kilku dni starają się tu Rosyanie o zaciągnięcie wielkiej pożyczki. Z wiarygodnego źródła uwiadomiono mię, że chodzi tu o kwotę 500 000.000; pieniądze te mają być przeznaczone na uzupełnienie uzbrojeń, przedewszystkiem zaś na wyekwipowanie piechoty i wykończenie sieci dróg żelaznych. W ostatnich dniach rozprawiano tu żywo, o najnowszym zwrocie w polityce rosyjskiej zwłaszcza zaś o objawach życzliwości dla Niemiec. Pominąwszy już komunikat rządu rosyjskiego, zwrócono uwagę na doniesienie dziennika *Temps*, że car zamierza odwiedzić cesarza Wilhelma w dniu 22 marca t. j. w 90 rocznicę jego urodzin. Jeżeli zważymy, jak się car zapatruje na podróże i uwzględnimy przeciąg czasu, oddzielający nas od tej uroczystości, musimy przyznać że wiadomość ta nosi na sobie piętno zmyślenia, podobnie jak i doniesienie *Standarda*, że car otrzymawszy list od cesarza Wilhelma porzucił zamiar popierania ks. Mingrelskiego. Zrazu przypuszczano tu, że Rosya chce przez rozszerzenie takich wiadomości wprowadzić w błąd niemiecką komisyę wojskową i łudzić ją pozorami pokojowej sytuacyi, ale dziś, gdy się pokazuje, że Rosya potrzebuje pożyczki, przypuszczają tu raczej, że owe mylne wiadomości rozszerzano po to, ażeby międzynarodowe targi usposobić korzystnie dla rosyjskich papierów“.

Wiedeńska *Presse* zamieszcza następujący telegram z Budapesztu nie ręcząc za jego wiarygodność:

„Z Gałaczu donoszą, że Rosya wynajęła na pewien wypadek wszystkie okręty, znajdujące się na dolnym biegu Dunaju, a należące do rosyjskich szyprów. W razie niedotrzymania ugody właściciela statków, zapłacą karę, równającą się niemal ich wartości“.

Do pism warszawskich donoszą z Sofii:

Garnizon Sofii został wzmocniony. Gadban pasza zerwał stosunki z regencyą.

Konsul angielski nakłania regentów do bezzwłocznego zwołania wielkiego Sobrania i przeprowadzenia wyboru księcia koburskiego.

Urzędnik konsulatu rosyjskiego Somow, wyjechał do Bukaresztu.

Wiedeński korespondent *Kuryera Warszawskiego* donosi, co następuje:

„W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że kandydaturę księcia koburskiego uważać można za usuniętą z planu. Żadne z mocarstw nie chciało przyznać się jawnie do autorstwa tej kandydatury; musiano więc tak rzeczy przedstawić, jakby postanowili ją Bułgarowie. Z rządem bułgarskim jednak, ani z sobraniem nieuznanem przez siebie, Rosya nie wchodzi w układy; dlatego gabinet rosyjski odmówił oświadczenia się w sprawie tej kandydatury“.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne.)

Lwów, 20 grudnia. (Posiedzenie Sejmu). P. Bereźnicki wnosi o udzielenie 1000 złr. dla pogorzelców Doliny, co uchwalono.

P. Chamiec wnosi o uchwalenie nagłości swego wniosku w sprawie naftowej. Nagłość uchwalona.

Przemawiają w tej sprawie pp. Chamiec, Jaworski, Sapieha, Romańczuk, Gorayski. Ks. Sapieha wnosi poprawkę, aby opuścić cyfrę cła, za którem falsyfikaty nie mają być wpuszczane

Na wniosek p. Artura Potockiego zawieszono posiedzenie dla porozumienia. Po przerwie przyjęto jednogłośnie wniosek p. Chamca w następującem brzmieniu: Sejm wzywa najusilniej rząd, aby trwając niezachwianie na stanowisku, jakie zajął w rokowaniach z królewsko węgierskim rządem, domagał się z wszelką stanowczością użycia środków skutecznych ku temu, by oleje mineralne za granicą przedystylowane a z umysłu zanieczyszczone; nie były nadal wprowadzane z obejściem ustawy cłowej.

P. Weigel żąda uchwalenia nagłości swego wniosku. Nagłość uchwalona 50 głosami przeciw 43. Poczem przemawia p. Weigel. Wreszcie odesłano wniosek do komisyi górniczej.

P. Romanowicz uzasadnia swój wniosek o budżetowe prowizoryum. I w tej sprawie nagłość uchwalona: wniosek przyjęty. P. Jaworski wnosi zmianę ustawy o dojazdach kolejowych; — p. Romanowicz żąda uchwalenia ustawy o policyi ogniowej; — p. Romańczuk o utworzenie ruskiego gimnazyum w Przemyślu; — p. Pławicki o ustawę co do zalesienia nieużytków; — p. Merunowicz w sprawie zakładów poprawczych i w sprawie dotacyi budżetu na kulturę krajową; p. Wernicki w sprawie krajowych dodatków do podatków konsumcyjnych.

Po załatwieniu tych spraw o godz. 2 rozpoczyna się porządek dzienny.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 20 grudnia. W Sejmie pojawił się wniosek do ustawy, mającej uregulować naukę drugiego języka krajowego w szkołach ludowych.

Londyn, 20 grudnia. *Morning-Post* umieszcza artykuł inspirowany, w którym ostrzega Turcyę przed niebezpieczeństwami obecnej russofilskiej polityki wschodniej. „Czas już — pisze dalej — przestrzedz naszych sprzymierzeńców przed kontynuowaniem polityki, która może zmusić Anglię do bezzwłocznego i energicznego postępowania. Groźby Rosyi mogą wprawdzie wywołać przestrach w Konstantynopolu, ale postępowanie Anglii potrafi o wiele skuteczniej i prędzej otworzyć Turcyi oczy na niebezpieczeństwa, które swojem postępowaniem ściąga na siebie. Anglia gotową jest trzymać się nadal swej tradycyjnej polityki co do podtrzymywania Turcyi, jednak wobec grozy położenia na wschodzie nie może dozwolić pod żadnym warunkiem, by sułtan ze swymi doradcami kontynuowali politykę dwulicową, która istniejące kłopoty jeszcze bardziej powiększa. — Ociąganie się Turcyi w chwili obecnej zmusi rząd angielski bezwarunkowo do tego, iż na groźby Rosyi wystąpi z postanowieniem zarządzenia środków, które Turcyę przyprowadzą szybko do opamiętania i poznania, iż jej dotychczasowa polityka jest bardzo zgubną dla jej własnych interesów tak w Europie jak w Azyi. Polityka której Turcya obecnie się trzyma, zmusza Anglię nieodzownie rozważyć przedewszystkiem nad środkami dla ochrony swych mocarstwowych interesów bez oglądania się na losy państwa otomańskiego“.

Rzym, 20 grudnia. Według wykazów budżetu w roku 1885 na 1886, przedłożonych przez ministra skarbu, w ubiegłym roku administracyjnym 1886 na 1887 wykazuje się jeden milion nadwyżki, w roku administracyjnym 1887 na 1888 będzie można uchwalić upust podatku gruntowego znowu w wysokości jednej dziesiątej, już drugiej z rzędu.

Minister zapowiedział równocześnie przedłożenie wniosków o reformie taryfy cłowej, a przedłożył projekt do ustawy o konwersyi odkupnych długów na rentę 4½ procentową.

Konstantynopol, 20 grudnia. Minister listy cywilnej Agop-pasza został mianowany ministrem skarbu, dotychczasowy minister skarbu został mianowany ministrem listy cywilnej i handlu, a dotychczasowy minister handlu Hakki-pasza prezydentem komisyi urzędników.

Petersburg, 20 grudnia. Według cyrkularza departamentu cłowego z dnia 3 b. m. (star. stylu) dozwoloną jest przesyłka towarów sposobem tranzytowym z Austro-Węgier do Rumunii kolejami rosyjskiemi przez Wołoczyska-Ungheni.

Sofia. 20 grudnia. Twierdzą tu powszechnie, że Gadban prosił sułtana o swoje odwołanie. — Wszystko wskazuje na to, że to odwołanie nastąpi rzeczywiście.

Sofia, 20 grudnia. Ajent angielski Lascalles odjechał do Londynu.

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 grudnia. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82 60	82 85
„ 5% papierowa niepodat.	—·—	100 00
„ srebrna	—·—	83 45
„ złota	—·—	112·50
4% Renta złota węgierska	103·45	103·72
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	880.—
Akcye kredytowe austryackie	291 50	293·00
„ „ węgierskie	301 75	303·—
Londyn	—·—	126.85
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	104·75	104·50
Akcye Karola Ludwika	196·80	196·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	249—
Anglo-bank	111 00	111 00
Union	217 75	218 —
Bankverein	108·25	105·75
Staatsbahn	249 50	250·40
Elbethalb.	161 50	161·50
Tramway	216 00	215 14
Länderbank	23? 00	239 00
Alpine	28 —	27 80
Marka	61 92	61·62
Rubel	116 25	116 50
Dukat	—·—	5·96
Berlin d. 20 grudnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	469 —

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Bolesną nad wyraz stratą — a tem dotkliwszą, że jak grom z jasnego nieba niespodziewaną — wyrokiem Wszechmocnego — nawiedzeni, nie jesteśmy obecnie w stanie jako ciężką boleścią przejęci — złożyć winnej podzięki każdemu z przezacnych a szanownych i tak łaskawych Uczestników odprowadzenia zwłok na wieczny spoczynek ś. p. Emila Barucha.

Niechże to smutne żalem przepełnione a przygnębiające położenie nasze tłumaczy i usprawiedliwia nas przed Wami P. T łaskawi Uczestnicy obrzędu pogrzebowego, że miasto szczegółowej podzięki za ten niezwykły współudział w zebraniu się, za to okazane nam prawdziwie braterskie współczucie, za tę jedyną osłodę w tak gorzkim smutku naszym, na razie choćby tylko ogólnie Wszystkim łaskawym Uczestnikom — ale serdecznie podziękować i z długu wdzięczności choć w części uiścić się pragniemy.

Raczcież więc P. T. przewielebni Duchowni, szanowni a przezacni współobywatele miast Krakowa i Podgórza, dostojnicy Władz wojskowych i cywilnych, wreszcie kochani przyjaciele i współpracownicy ś. p. zmarłego; jako niemniej wszyscy łaskawi Uczestnicy pogrzebu raczcież jak najłaskawiej przyjąć to niniejsze, chociaż ogólnie tylko wyrażone, jednak szczerze z stroskanych serc, naszych płynące, najpowinniejsze podziękowanie, streszczające się, w tem tak prostem i pojedynczem a przecież wszystko uzupełniającem, staropolskiem wyrażeniem naszem:

„Bóg Wam zapłać“.

Róża z Lordów Baruchowa z dziećmi.

Kraków, dnia 20/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
... papierowe rosyjskie za 100 rubli	115 50	116 50
... niemieckie „ 100 mar	61 4	61 8?
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. za złr 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic „ 100	97	9? —
5% Obligacye indemn gal. za złr. 100 k. m.	104 —	106 —
4½% Listy zastaw Banku kraj. za złr. 100	9? ?0	98 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 26	101 —
4% Listy zast Tow kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5 „ „ „ „	100 15	100 ?
6% „ „ Banku hip	100 ?0	101 —
5% „ „ „ z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	?00 75
5 „ zast. Król. Pol za rubli 100	99 75	?00 50
4% „ likwid. „ „ 100	92 —	95 —

Lwów, dnia 18/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł 200	287 —	29? —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 20	100 60
4 „ „ „ „ 100	96 15	96 6?
4 Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	98 —	98 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 20	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 18/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	10? 7?
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 60
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 20

Wiedeń, dnia 18/12.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 65	82 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 35	83 55
4% „ „ złota „ „ 100	112 30	112 ?0
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 —	100 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 —	138 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 50	167 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 85	104 —
5% „ papierowa „ „ 100	93 60	93 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 30	120 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 25	121 75
„ „ „ „ 50 „ „ 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 —	123 40

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 ?0	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 4?	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	106 70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 —	31 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 30	17 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 50	104 25
5% „ hip. gal. z 10% pr „ 100	103 25	104 75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	10? —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	?? 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 20	10? 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 90
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	104 75	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 25	101 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 20	116 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 —	9? 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 —	123 5?
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 25	99 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 40	101 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 70	100 10
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	— —	— —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 50
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 85	15 15
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanizławowskie „ 20 „ w. a.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— 0	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	111 —	111 40
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	105 60	105 90
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	293 80	294 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 50	304 —
14·50	Laenderbank „ 200 „	239 50	239 75
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	880 —	881 —
—·—	Unionbank „ 200 „	217 50	218 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	187 50	188 —
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2352 —	2358 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 25	222 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	196 25	196 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	236 75	237 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	149 —	149 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	189 —	190 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	187 —	187 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	250 75	251 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	104 60	105 20
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	384 —	386 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	9 96	9 97
20-to Markówki „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 3?
Funty szterlingi „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie „ „	49 40	49 50
Rubla papierowe za 100 sztuk	116 50	116 75

L. 1986.

Wydział
Rady powiatowej krakowskiej

zawiadamia opodatkowanych w powiecie, że w myśl § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej budżet powiatowy na rok 1887 złożony jest w biurze Wydziału powiatowego na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych. 1966

Kraków, 16 grudnia 1886.

Poszukuje umieszczenia jako gospodyni od N. Roku osoba, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, domowem większem i kuchni.

Bliższa wiadomość w Adm. „Nowej Reformy" pod lit. **F. Z.** 1965 1 3

Dobre

WĘGIERSKIE WINA STOŁOWE
(czyste Neszmélyer naturalne)

mają hurtownie do zbycia po cenach bardzo przystępnych chwilowo tu bawiący Węgrzy, tuż przy dworcu kolei Podgórze-Płaszów. 1968 1 2

Okólnik.

Ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania za rok 1886 wybranych, odbędzie się w ciągu miesiąca stycznia 1887. Dyrekcya Towarzystwa uprasza Szanownych Panów Korespondentów i Członków Towarzystwa o nadesłanie należytości za rozsprzedane akcye wraz z ostatecznemi obrachunkami najpóźniej **do 15 stycznia 1887 roku.** 1973 1 3

Kraków, dnia 15 grudnia 1886.

Dyrekcya
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Rządca ekonomiczny lub leśniczy, z dobremi świadectwami i rekomendacyą, znany bardzo dobrze w swym zawodzie, poszukuje posady od Nowego Roku lub od 1 marca 1886. — Łaskawe oferty przyjmują pod adresem **W. K.** poste restante **Radymno.** 1972 1 3

L. 1775.

Ogłoszenie.

W myśl § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej jest budżet na rok 1887 w biurze Rady powiatowej Rudeckiej w godzinach urzędowych dla stron uprawnionych do przejrzenia wyłożony.

Z Wydziału Rady powiatowej w Rudkach, d. 15 grudnia, 1886 roku. 1974 1 2

Albin Rayski. *Piotr Brożek.*

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

1930 **Rynek 32 w Krakowie.** 6 20

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1889 11 30

APTEKA
w Starym Sączu
poszukuje 1957 3 5
praktykanta.

PIWO
w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

3OK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.

1942 3 5

Odpowiedni podarek na Gwiazdkę!

Ciągnienie już 27 grudnia

1964 1 2

Kincsem Losy po 1 złr. | **11 losów 10 złr.** | **6 losów złr. 5.50**

Główna wygrana gotówką

50.000 złr.

dalej

10,000 złr., 5.000 złr. po strąc. 20% | 4.788 wygrań.

KINCSEM LOSY są do nabycia przez

Biuro loteryjne węgierskiego Jockey Clubu (ungar Jockey-Club) Budapest, Waitznergasse, 6.

Maszynki kuchenne
uniwersalne do tarcia
po 2 złr. 50 c.

Wagi sprężynowe stojące
na 10 kilo po 3 złr. 50 c., na 15 kilo po 4 złr.

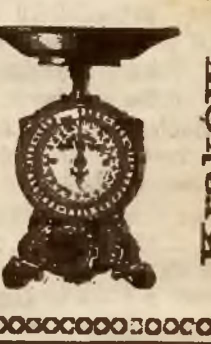
Maszynki spirytusowe „Rapid"
po 1 złr. 20 c.

Latarnie wietrzne
(Sturmlaternen)
po 1 złr. 40 centów.

Noże stołowe, kuchenne, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, maszynki do strzyżenia bydła po 3 złr., oraz wszelkie wyroby nożownicze z pierwszorzęd. fabryk. *Łyżki, łyżeczki*, oraz *wszelkie wyroby* z metalu **alpaka** pod gwarancyą dobroci.

Naczyna emaliowane, oraz wszelkie potrzeby kuchenne i domowe w największym wyborze poleca 1944 2 8

LUDWIK HALSKI handel żelazny



Kraków, Sukiennice Nr. 21 i 22.

Świecznik
z brązu francuskiego o 25 świecach
jest do sprzedania
w sklepie p. **Selpa przy ulicy Floryańskiej l. 35.**
1950 2 3

MIODY z MIODOSYTNI
J. WOJCIKIEWICZA

założonej w roku 1825 w Krakowie

są do nabycia

w składzie głównym przy ul. Krakowskiej, l. 13
i w filii przy ul. Wiślnej, l. 11.

Miody ciemne stołowe.	Cena za 1 litr.	
I. Zwyczajny wytrawny	32 c.	
II. Zwyczajny mięszany	32 c.	
III. Mięszany lepszy	40 c.	
IV. Słodki	48 c.	
Miody deserowe.	butelka.	pół but.
V. Słodki	50 c.	—
VI. Szlachecki	75 c.	—

	butelka.	pół but.
VII. Kopowiec	1 — c.	50 c.
VIII. Kasztelanski	2 — c.	1·— c.
IX. Wisniak	1 50 c.	75 c.
X. Dereniak	1·50 c.	75 c.
XI. Maliniak	1 50 c.	75 c.
XII. Banacki jasny	1 — c.	5 c.
XIII. Podolski jasny	1 50 c.	75 c.

Miody kasztelańskie, wiśniaki, maliniaki i dereniaki stare są w butelkach po cenie od 2 do 25 złr. — Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonywam jak najrychlej, obliczając opakowanie po cenie kupna. 1911 6 0

Z powodu Świąt i Nowego Roku!

Pozwalamy sobie zaprosić najuprzejmiej Sz. P. T. Publiczność do obejrzenia naszej

Świątecznej i Noworocznej Wystawy

SUKIEN MĘZKICH i DLA CHŁOPCÓW.

Olbrzymi wybór królewskich szlafroków, double czarnych sukien salonowych, paletotów dla młodzieży i chłopców, ubrań dziecinnych i wszelkich możliwych, pomyśleć się dających, ubrań gotowych, wskutek spóźnionej już pory zimowej 1907 8 0

po zniżonej cenie kosztu

wiedeńska Fabryka Sukien mezkich i dziecinnych

Heilmana Kohn i Synów

Lwów	**Kraków**	**Czerniowce**
ulica Teatralua, Nr. I.	Grodzka, Nr 9.	Rynek, Nr. II.

SUCHOTY

przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel i chrypkę** leczą radykalnie

Ziółka piersiowe
złożone z ziół włoskich.

SYRUP PIERSIOWY

używany przy **ziółkach piersiowych,** dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia** i **katary płuc i piersi.**

Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka** i **kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się** i **zgadze** są:

KROPLE ŻOŁĄDKOWE.

Liczne świadectwa i podziękowania za skuteczność tych leków przejrzeć można w głównym składzie tych **leków w aptece na Kleparzu**

PIOTRA KROKIEWICZA. 1936 4 30

Cenniki wraz z warunkami dla **c. k. urzędników państwowych o**

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła bezpłatnie

zakład mundurowy *„zur Kriegsmedaille":*

Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. 1798 17 20

FRANCUSKIE ZEGARKI REMONTOIR i ŁAŃCUSZKI

z 13 łutowego srebra i 18 karat. złota pod gwarancyą od 2--12 lat

sprzedaje

odznaczony kilkoma medalami fabrykant zegarków i prezes towarzystwa zegarmistrzów

G. TRIBAUDEAU

Fabryka w **Besançon, Paryżu i Bordeaux.**

Filia w **Tryeście, via del Corso, 7.**



Srebrny remontoir „niezużyty" **10 złr.** dla pań, panów i chłopców.

Niklowy remontoir „nie do znoszenia dla pań, panów i chłopców. **7 złr.**

Na wszelkie wypadki bardzo trwałe 5 złr. zegarki zwykłe i remontoiry z łańcuszkiem niklowym.

Filia **Tribeaudeau** w Tryeście wysyła wszędzie opłatnie do Austro-Węgier, Rumunii, Serbii, Turcyi, Grecyi i Włoch wszelkie obstalunki. 1862 8 35

Cenniki remontoirów, zegarków i łańcuszków od 2 złr. do 2000 złr.

DOROCZNA

WYSTAWA i WYSPRZEDAŻ

Brązów, Wyrobów galanteryjnych ze skóry, pluszu i drzewa,

Biżuteryj paryskich i wachlarzy

W MAGAZYNIE

F. Szukiewicza.

Rynek, linia A—B. 1868 8 0

Ciągnienie już na Boże Narodzenie

Kincsem Losy po 1 złr. **11 losów tylko 10 złr.**

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygranych.

Kincsem-Losy można dostać

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.



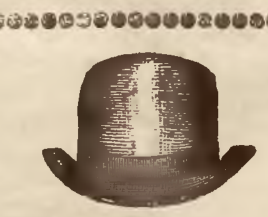
Słynna w świecie

MENAŻERYA
do widzenia przy ulicy Dietla

składająca się z wielkiej liczby żywych zwierząt drapieżnych, szczególnością jest olbrzymi, 250 lat mający **wąż Boa**, 30 stóp długi, grubości dorosłego człowieka. 1951 3 4

Karmienie i ćwiczenia odbywają się codziennie pomiędzy godziną 4, 6 i 8 po południu w krytych, wielkich zabudowaniach byłego Muzeum, przy wspaniałem oświetleniu gazowem.

Franciszek Uhl,
właściciel menażeryi z Berna Morawie.

1791  13 16

Ważne

na sezon zimowy.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczności donieść, że na nadchodzący sezon zimowy zaopatrzyłem mój skład kapeluszy **przy ul. Floryańskiej l. 5.** w bogaty wybór **czapek futrzanych i kortowych własnego wyrobu, obuwie filcowe i buty do polowania** które sprzedaje po cenach najumiarkowańszych ***L. Hochstim.***

Cukier, dobry, w głowie kilo **30** c.
lepszy „ „ **31** „
najlepszy „ „ **32** „
w kostce najlepszy kilo 36 i 38 c.

Kawa dobra za ½ kilo **65** i **70** c. **najlepsza Ceylon, doskonała w smaku**, za ½ kilo **80** ct.

Herbata dobra, aromatyczna ½ kilo złr. **1·50, 2 i 2·50** — **karawanowa najlepsza** ½ kilo złr. **2·80.** — Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. **1·20** i złr. **1·60.**

Bulion najlepszy, dworski z dziczyzny kilo złr. **3 i 50** i wszystkie inne **towary kolonialne** po **najtańszych** cenach w handlu

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł., l. 5.

Towary daję także na książeczki kontowe z miesięcznym terminem wypłaty. 1915 3 3

Aptekarza **H. Schelinusa** w **Flensburgu**

plaster



na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya ryczałtowa w aptece **Maksa Fanty** w Pradze czeskiej. (apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

1205 9 26

Guwerner

życzy sobie dostać się od Nowego Roku do jednego lub dwóch chłopców na wieś.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1943 2 4

Księgarnia, skład, wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
przyjmuje

prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi pism rozsyła się na żądanie **gratis** i franco.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1830 5 10

Nowe, dobre książki!

Rozmowy umarłych królów polskich w katedrze na zamku krakowskim Cena 60 cnt.

Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografii, tudzież z innych umiejętności. Cena 3 złr.

Imienne spisy 6.800 urzędników duchownych, świeckich i wojskowych z czasów Poniatowskiego. Cena 3 złr.

Powyższe dzieła można dostać w Krakowie w księgarni Friedleina, Gebethnera, Krzyżanowskiego i Żupańskiego. 1955 2 2

Dr Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, **atonię kiszek i otyłość zapomocą** mięsienia (**Massage**) według najnowszej metody **Mezgera.**

Mieszka na Stradomiu pod Nrem 9, przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu. 1613 28 30

Karol Willaume

emeryowany Radca c. k. wyższego Sądu krajowego otworzył

kancelaryę adwokacką

w Tarnopolu. 1908 5 5

Sklepik z naftą

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 21 każ-
1953 dego czasu do sprzedania. 2 3

Rozporządzając wyćwiczoną służbą kąpielową zawiadamiam, że osoby potrzebujące **leczenia hydropatycznego** odbywać je mogą w własnem mieszkaniu pod moim nadzorem i kierunkiem. W odpowiednich przypadkach stosuję **mięsienie (massage).**

1786 9 10 ***Dr Smoleński,***

docent hydroterapii w Uniw. Jagiell.

Karmelicka, 38. — Ordynuje od 3 4.

„CONCORDIA"
najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. PĘKALSKIEGO

poleca trumny kruszcowe, dębowe, niezrównane okazałością i trwałością, suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzebowych po cenach przystępnych.

Zamówienia w własnej realności **ul. Zwierzyniecka, Nr. 32.** 1570 17 20

Telegramy „Concordia" Pękalski Kraków.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewki.